Nakład 21.000 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 183. Sosnowiec, piątek 12 lipca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Projekt Harrimana pod druzgocącą krytyką przedstawicieli Zagłębia w Kielcach.

KIELCE, 11. 7. (Telefonem).

Wczoraj w gmachu województwa kieleckiego odbyło się przy współudziale przedstawicieli różnych instytucyj dochodzenie prawne w sprawie projektu elektryfikacji województwa kieleckiego przez konsorcjum Harrimana.

W wielkiej sali potretowej zebrali się przedstawiciele przemysłu ciężkiego i węglowego Zagłębia Dąbrowskiego, instytucyj handlowych, przemysłowych, tudzież 3 reprezentanci firmy Harrimana w osobach: naczelnego dyr. p. Martiniego, inż. Czaplickiego i adwokata Tempa.

Z ramienia ministerjum robót publicznych przybyli: dr. Gryca i inż. Nowicki; obecny również był wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski i naczelnik wydziału administracyjnego p. Mikosz.

O godz. 9-tej rano wojewoda Korsak dokonał otwarcia posiedzenia i w krótkiem przemówieniu zwrócił się do zebranych.

Zgłoszono przeszło 43 umotywowane sprzeciwy przeciwko projektowi harrimanowskiemu, które odczytywano kolejno.

Zarzuty te podzielić można na 4 grupy: kwestja trwania uprawnienia (60 lat.) sprawa bezkonkurencyjnej monopolizacji przedsiębiorstwa, sprawa cen (70 gr. za kilowat godzinę) i wreszcie stosunek projektu do przemysłu górniczego.

Mówcy w wywodach swych sprzeciwiali się bądź to całemu projektowi, lub też jego poszczególnym częściom.

Wielu poważnych delegatów w jasny i przekonywujący sposób przedstawiało katastrofalne skutki, jakie w konsekwencji może przynieść wprowadzenie projektu Harrimana.

Do szeregu rzeczowych przemówień należy zaliczyć wywody prezydenta Będzina, p. Michla, który w dobitny sposób wykazał zgubne skutki, przy realizacji projektu Harrimana.

„Jeśli warunki — mówił prezydent Michel — będą zgodne z pojęciami uprawnienia, stosowanego dotychczas, to w zupełności na to się godzę, jednakże mam zastrzeżenia, że wszystkie tereny, które nie należą do miast, a spodziewane jest ich przyłączenie, żadną miarą nie powinny być objęte planem Harrimana (zastrzeżenie prawa koncesji)

Kończąc swe przemówienie, prez. Michel zaznacza, że okres 60 lat dla zamortyzowania się elektrowni wodnej jest rzeczą śmieszną, albowiem amortyzacja takiego przedsiębiorstwa nastąpi daleko wcześniej.

Następnie zabrał głos dyrektor towarzystwa franko-włoskiego p. Tarnowski, który powołując się na przykład „dobrodziejstw“ Harrimana na Górnym Śląsku, wyraził obawę, że Harriman mając w ręku przemysł i elektrownie może wywrzeć wpływ na kierunek politycznay życia ekonomicznego i gospodarczego państwa.

Również prezes izby handlowo-przemysłowej, dyr. Gadomski, oraz inż. Raźniewski występowali przeciwko projektowi harrimanowskiemu.

O godz. 1-ej pop. wojewoda Korsak przerwał posiedzenie, odraczając je do godz. 5-ej pop.

Przedstawiciel Harrimana, adw. Tempel, omawiając sprawę zarzutu, co do monopolizacji, oświadczył, że sprzeczności w zrozumieniu tego terminu leżą w wadliwem ujęciu konstytucyjnem. Stąd nieporozumienie. Odpierając w swem przemówieniu poszczególne zarzuty, adwokat Tempel ucieka się do ogólników, nie dając jasnych odpowiedzi.

Charakterystycznym szczegółem w przemówieniu p. Templa było wyrażenie, że Harriman weźmie wszystkie zarzuty te pod uwagę i rozpatrzy je (co za uprzejmość ze strony Harrimana!)

Po przemówieniach kilku mówców, prezydent Michel znów całkowicie odparł argumenty adwokata Templa i postawił doniosły wniosek aby Harriman zrzekł się na przeciąg 60 lat praw do terenów, objętych już uprawnieniem.

Prezydent Michel podkreślił dalej, że doskonale sobie zdaje sprawę z zysków, jakie może dać całkowite uprawnienie. Najlepszym przykładem jest Będzin, gdzie kilowat kosztuje 50 gr., a mimo to jest 25 proc. zysku z ogólnego kapitału.

O godz. 7-ej posiedzenie zostało zamknięte.

* * *

Obawy, wyłuszczone przez delegatów przemysłu i samorządów Zagłębia w czasie dochodzenia prowadzonego nad projektem harrimanowskim, w całej pełni potwierdziły nasze stanowisko w tej sprawie.

Realizacja projektu Harrimana, byłaby oddaniem Polski w nową niewolę obcego kapitału, który, gdy chodzi o jego interes nie liczy się z żadnemi względami.

To też miło jest nam stwierdzić, że stanowisko „Expresu Zagłębia“ w sprawie projektu Harrimana spotkało się z takim solidarnym odruchem przedstawicieli Zagłębia.

Dziennikarze angielscy u p. Deweya.

WARSZAWA, 11. 7. (wł.) Doradca finansowy Polski p. Devey przyjął dziś dziennikarzy angielskich, bawiących w Warszawie. P. Devey oświadczył dziennikarzom, że położenie gospodarcze Polski jest pomyślne, a widząc wysiłki pierwszych 10 lat można rokować Polsce wielką przyszłość.

Cisza śmierci w zatopionej łodzi.

LONDYN, 11. 7. (wł.) Akcja ratunkowa dla 22 marynarzy w zatopionej łodzi podwodnej »H 47« nie dała dotychczas żadnych rezultatów.

Nowa łódź podwodna »L 50« opuściła się dziś na dno kanału św. Grzegorza w miejscu katastrofy i usiłowała nawiązać komunikację przy pomocy telegrafu dźwiękowego, nie otrzymała jednak żadnej odpowiedzi.

Głębokość morza w tem miejscu wynosi 300 stóp, jest więc wątpliwem, czy nurek będzie mógł dotrzeć do dna.

Dwaj uratowani z łodzi »H 47« marynarze przypuszczają, że nieszczęśliwi ich towarzysze są jeszcze przy życiu, gdyż w chwili wdzierania się wody do wnętrza udało się momentalnie pozamykać drzwi hermetyczne.

Sensacyjne aresztowanie w Katowicach.

KATOWICE, 11. 7. (wł.) Z polecenia prokuratora dokonano niezwykle sensacyjnego aresztowania prokurenta państwowych zakładów wodociągowych na Górnym Śląsku, Juljusza Zuławskiego, pod zarzutem współdziałania w oszustwie czekowem na szkodę państwowych zakładów wodociągowych.

W marcu 1928 r. w tutejszym oddziale PKO. podjęta została kwota 22 tysięcy złotych z bieżącego rachunku zakładów wodociągowych, które czeku takiego nie wystawiały.

Dochodzenie ustaliło, że kilka czeków niewypełnionych, ale z podpisami prokurentów Zuławskiego i Rożniewicza znajdowało się w kasie zakł. wodoc. Jeden taki czek w niewytłumaczony sposób znikł z kasy.

Sledztwo przez długi czas nie mogło ustalić, kto podjął pieniądze, względnie kto współdziałał w wykradzeniu czeku.

Podejrzenia padały na coraz to innych urzędników. Wreszcie obserwacja stopy życia prokurenta Zuławskiego doprowadziła do przekonania, iż musiał on współdziałać w oszustwie czekowem.

Zuławski odgrywał w życiu towarzyskiem Górnego Śląska niepośrednią rolę i uchodził za znawcę piłki nożnej.

Marszałek Piłsudski w Sulejówku.

WARSZAWA, 11. 7. (wł.) Marszałek Piłsudski wyjechał na kilka dni do Sulejówka.

Targi wschodnie we Lwowie.

WARSZAWA, 11. 7. (wł.) Tegoroczne targi wschodnie we Lwowie otwarte zostaną 3 września. Otwarcia targów dokona minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski.

Katorga dla studenów litewskich.

KOWNO 10. 7. Sąd wojenny rozpatrywał sprawę 4 ch studentów, członków partji socjaldemokratycznej, oskarżonych o współudział w zamachu na Waldemarasa.

Jednego z nich, Meżlusa, sąd skazał na bezterminową katorgę, Pawilczusa na 12 lat katorgi, a Szaca i Czepena na 4 lata katorgi.

Tragiczny zgon bohaterskiej dziewczynki.

BYDGOSZCZ, 11. 7. (wł). Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się pod Chełmnem, gdzie nad brzegiem jeziora Falecińskiego bawiło się kilkoro dzieci.

W pewnej chwili 10-letni Zygmunt Motyczyński wpadł do jeziora i począł tonać. Widząc to 15-letnia córeczka leśniczego, Gertuda Sieg, bez namysłu wskoczyła do jeziora, by pospieszyć z pomocą tonącemu chłopcu, mimo, iż sama pływać nie umiała.

Bohaterska dziewczynka przypłaciła swą odwagę życiem, tonąc razem z Motyczyńskim.

Rewolucja w Persji.

WIEDEN, 11.7. Donoszą z Teheranu, że przeciw zamierzonym reformom szacha Rizy chana Pahlewskiego wybuchła rewolucja w Persji.

Policja aresztowała jednego z ministrów pod zarzutem uczestniczenia w spisku przeciwko rządowi

Są dowody na to, że spiskowcy mieli zwolenników wśród całego szeregu wysokich urzędników państwowych.

Książe egipski

szwagier króla Fuada, odwiedzi Gdynię.

RYGA, 11.7. „Siewodnia" podaje, iż przybył do Rygi na pokładzie własnego jachtu egipski książe Jusuf-Kemal, szwagier króla Fuada. Po kilkodniowym pobycie w Rydze uda się ks. Jusuf-Kemal w dalszą podróż morską, podczas której zwiedzi między innemi Gdynię.

Historja fraka dyplomatycznego przemysłowca łódzkiego.

ŁODŹ, 11.7. Syn głównego dyrektora i współwłaściciela Widzewskiej Manufaktury, p. Max Kon, którego ślub odbył się niedawno w Warszawie, wystarał się przed kilkoma miesiącami o tytuł „królewskiego wicekonsula szwedzkiego na m. Łódź".

W związku z tą nominacją nadeszła w tych dniach ze Szwecji przesyłka pod adresem p. Kona, zawierająca strój galowy, przepisany dla przedstawicieli tej rangi, a składający się z munduru, płaszcza, kapelusza z kitą, szpady i t. d.

Po przybyciu przesyłki do Łodzi urząd celny postanowił sprawdzić, czy rzeczywiście adresat jest wicekonsulem szwedzkim. Ponieważ też p. Kona w Łodzi niema, urząd postanowił przesyłki plenipotentowi wicekonsula nie wydawać i zasięgnąć odpowiednich informacyj u władz centralnych w Warszawie.

Krwią i żelazem bronią chłopi ukraińscy zboża.

RYGA, 11.7. W różnych okręgach Ukrainy ludność czynnie zwalcza zarządzenia władz sowieckich. W okręgu Marjampolskim we wsi Husarki sowiet miejscowy odmówił urzędowanie przeprowadzenia akcji magazynowania zboża.

Chłopi miejscowi podpalili dom przewodniczącego organizacji komunistycznej, który sprowadził do wsi t. zw. brygadę robotniczą w celu rekwirowania zboża. W okręgu kijowskim podpalono lokal sowietu miejscowego we wsi Wowczki oraz ciężko pobito komunistę Miszczuka.

W okręgu konotopskim włościanie z Nowoaleksandrówki oraz we wsi Atiuszy na zebraniach postanowili nie oddawać zboża spółdzielniom sowieckim. W okręgu łagańskim we wsi Tyszkowce oddział G. P. U. przeprowadził masowe rewizje w poszukiwaniu zboża, przyczem znalazł 50 tonn zakopanych w ziemię.

W okręgu połtawskim wydelegowani z kilku wsi wydelegowanych przez władze robotników, którzy mieli kontrolować ilość zboża z nowych zbiorów.

W okolicy Białej Cerkwi włościanie zamordowali komunistę Ligorczuka, który kierował akcją zbożową i denuncjował włościan ukrywających zboże.

Loterja fantowa P. W. K.

POZNAŃ, 11.7. Główne wygrane loterji fantowej powszechnej wystawy krajowej, której ciągnienie odbyło się w dniu 9 lipca r. b. padły jak następuje: 75 tysięcy złotych padło na nr. 76508, druga wygrana wartości 20 tysięcy złotych padła na nr. 223,383 wygrana wartości 10 tysięcy złotych padła na nr. 108.187, wygrana wartości 5 tysięcy złotych — na nr. 99.452 wygrana wartości 2 tysięcy zł. padła na nr. 167.804, wygrana wartości 1 tysiąca zł. — na nr. 202.978, wygrana wartości 1 tysiąca zł. — na nr. 175631, wygrana wartości 500 złotych — na nr. 5221, wygrana wartości 500 zł. — na nr. 242,052 wygrana wartości 500 zł. padła na nr. 192024 oraz wygrana wartości 500 zł. — na nr. 162.286.

Wpływ pożyczki stabilizacyjnej na kredyt Polski

W dodatku „Neue Freie Presse" poświęconym specjalnie Polsce i wydanym w związku z powszechną wystawą krajową w Poznaniu znajdujemy m. in. artykuły, omawiającemi stan różnych działów gospodarstwa narodowego Polski, również artykuł wiceprezesa banku polskiego dr. Feliksa Młynarskiego.

W artykule tym dr. Młynarski omawia wpływ drugiej stabilizacji złotego na sytuację kredytową Polski na rynku międzynarodowym. Druga stabilizacja została dokonana dzięki własnym wysiłkom Polski, a zaciągnięcie pożyczki stabilizacyjnej było wskazane przedewszystkiem w celu stworzenia rezerw kruszcowych i walutowych i przywrócenia zaufania kapitału zagranicznego do Polski. Dr. Młynarski w dalszym ciągu wyjaśnia szczegóły planu stabilizacyjnego Wykonanie tego programu znacznie wzmogło zaufanie ludności do waluty złotowej i w ten sposób przyczyniło się do rozwoju kapitalizacji wewnętrznej — która stanowi podstawę zdrowego systemu kredytowego.

Od czasu emisji pożyczki stabilizacyjnej upłynęło zaledwie 16 miesięcy, a w ciągu tak krótkiego czasu skutki dalekosięgających zarządzeń gospodarczych nie mogły się całkowicie ujawnić. Ale o ile można ocenić wpływ stabilizacji w ciągu tego krótkiego czasu — to niewątpliwie była ona podstawowym czynnikiem znacznego, a pod pewnemi względami, rekordowego postępu. Wkłady w instytucjach kredytowych Polski w okresie od 31 grudnia 1927 roku do 30 września 1928 roku wzrosły z 1.905 miljonów zł. do 2.450 miljonów złotych. Kredyty krótkoterminowe, udzielone przez krajowe instytucje bankowe, wynosiły w grudniu 1927 r. — 1949 miljonów złotych a w grudniu 1928 r. 2718 miljonów złotych. Zadłużenie zagraniczne banków, które stanowiło w grudniu 1927 r. — 258 miljonów zł., wzrosło w końcu 1928 r. do 336 milj. zł. Obliczenie kredytów zagranicznych nie daje jeszcze dostateczne go pojęcia o udziale zagranicy w bankowości Polski, bo należałoby również obliczyć wartość udziałów zagranicznych w kapitale zakładowym banków polskich.

Poza tem kapitał zagraniczny dopływał do Polski w formie kredytów udzielonych prywatnym przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym, w postaci zakupu portfelu akcyj itd. niektórych przedsiębiorstw; wreszcie kapitały zagraniczne były inwestowane bezpośrednio w przemyśle — przez tworzenie oddziałów przedsiębiorstw zagranicznych komisowych i t. d.

Dr. Młynarski omawia również sprawę emisji pożyczek polskich na rynkach zagranicznych, pożyczki stabilizacyjnej — dokonane emisje pożyczki warszawskiej, poznańskiej i śląskiej, wspominając, że pertraktacje w sprawie utworzenia banku centralnego dla kredytu długoterminowego są już bliskie sfinalizowania.

Bardzo istotny był wpływ pożyczki stabilizacyjnej na ukształtowanie się bilansu handlowego Polski. Od listopada 1927 roku t. j. od czasu emisji pożyczki stabilizacyjnej do lutego 192 9r. importowała Polska więcej towarów, niż wywoziła, a nadwyżka przywozu nad wywozem wynosi ła w tym okresie 1.087 miljonów złotych. Mimo to zapasy kruszcowe i walutowe banku polskiego zwiększyły się zaledwie o 71 miljonów zł. co dowodzi, że bierne saldo bilansu handlowego zostało pokryte prawie całkowicie przez dopływ kredytów zagranicznych długo i krótko terminowych.

Finanse państwowe w okresie postabilizacyjnym wykazują ogromną poprawę a kasy skarbowe posiadają rezerwy, jakich nigdy dotychczas nie posiadały. Gdyby więc oczekiwana poprawa na światowych rynkach pieniężnych nie nastąpiła, to dzięki tym rezerwom Polska z łatwością może przetrzymać okres przejściowy. Organizm gospodarczy Polski okrzepł do tego stopnia, iż nie ma obawy, aby jakiekolwiek przesilenie gospodarcze mogło wywołać niepożądane powikłania w dziedzinie finansowej lub walutowej.

Polska stosuje własny system.

„The Sunday Times" zamieszcza obszerny artykuł, napisany przez p. Ernesta Muntona, bawiące go z wycieczką dziennikarzy angielskich w Polsce. Artykuł w streszczeniu podaje:

Poznań, którego ludność nie przekracza ćwierci miljona, potrafiła zorganizować wielką wystawę, nazwaną niejednokrotnie polskiem „Wembley". To określenie odpowiada rzeczywistości, gdyż wystawa poznańska jedynie pod względem rozmiarów terenów ustępuje angielskiej, która przecież była wspaniałą panoramą imperjum brytyjskiego i wszystkiego, co pod tą nazwą należy rozumieć.

Wystawa jest świadectwem tego, co można uczynić w ciągu kilku lat w dziedzinie przekształcenia struktury politycznej, gospodarczej i społecznej. Musimy pamiętać, że Polska musiała z ruin i zniszczenia powojennego stworzyć właściwy system polski, stworzyć własną organizację państwową. O tem, że nowy porządek wypadł na korzyść kraju, przekonywa nas przejrzyście pawilon rządowy.

Kwestja bezrobocia występuje w Polsce łagodnie i ma charakter czysto sezonowy. W kraju rolniczym, jak Polska, zatrudniającym na roli 65 proc. ludności, częściowe bezrobocie jest bowiem nieuniknione. W dziale przemysłu fabrycznego w roku 1928 ilość godzin pracy wzrosła o 65 proc. w porównaniu z okresem z przed 3-ch lat. Pozatem pawilon rządu obrazuje bardzo przejrzyście wyniki prac na polu budownictwa. Te prace kryją w sobie wiele korzyści, których dodatnie wyniki nie ograniczą się jedynie do samej Polski. Polska pracująca zapowiada proces pacyfikacji. Polacy są narodem o wysoce rozwiniętej umysłowości, a nowe pokolenie oddane będzie z pewnością całkowicie raczej pracy pokojowej, aniżeli wojnie.

Wrażenie, które odbiera się po kilkodniowym pobycie na terenie wystawy, daje wierny obraz olbrzymiej energji, którą Polska demonstruje przed światem, wykazując swe wysokie walory i stwierdzając, iż godną jest zaszczytnego miejsca wśród narodów świata.

Jadąc do Poznania, miałem sposobność poznać polski Bałtyk — silny wyraz nowego ducha, który ożywia Polskę. Nowy port polski, położony na tem wybrzeżu — Gdynia, przechodzi obecnie proces rozbudowy. Jakkolwiek roboty trwają jeszcze, już dziś staje się widocznem, że Gdynia może dojść do znaczenia największego portu europejskiego. Już w dzisiejszym stanie rozwoju Gdynia posiada charakter najbardziej współczesnego portu na Bałtyku.

Nieuctwo, czy zła wola?

Według gazety angielskiej niema przemysłu papierniczego w Polsce.

W jednym z ostatnich numerów gazety londyńskiej „Daily Expres" ukazała się notatka p. t. „Wyrób papieru w Polsce", którą podajemy w dosłownem tłumaczeniu:

„Donoszą mi, że brytyjski i europejski związek (trust) drzewny, który został utworzony w maju r. ub. z kapitałem 1.000.000 L., będzie mógł niedługo zorganizować pomocnicze towarzystwo dla wyrobu masy drzewnej i papieru w Polsce. Obecnie są w toku pertraktacje z rządem polskim co do zapewnienia równomiernej dostawy drzewa na pewną ilość lat z góry i, jeżeli wynik pertraktacyj będzie korzystny, projekt ten zostanie natychmiast wprowadzony w życie. W rzeczywistości krajowy wyrób papieru obecnie w Polsce nie istnieje, sądzę też, że rząd polski, chcąc poprzeć założenie tego przemysłu, zadeklaruje sam część kapitału zakładowego dla nowego przedstawicielstwa".

Jak widać, autor powyższej notatki zdradza zupełną ignorancję w sprawach gospodarczych, a w szczególności w sprawach, dotyczących przemysłu polskiego. Wiadomo bowiem, że w Polsce istnieje obecnie 26 fabryk papieru, zatrudniających około 10.000 robotników, które w r. 1928 wyprodukowały 127.662 tonny papieru i 25.791 tonn tektury.

Jest dla nas rzeczą zupełnie niezrozumiałą, jak poważne pismo może zamieszczać bezkrytycznie podobne kompromitujące je informacje.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 12 Piątek	Dziś: Jana Gwalberta Jutro: Małgorzaty Wschód słońca 3.29 Zachód „ 19.54

RADJO.

WARSZAWA.

Piątek, 12 lipca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astrnom.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wystawa Poznańska mówi.
13.00. Kom.: meteor. i przygodne.
15.20. „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
15.40. Kom. gospod.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Odczyt p. t. „Śladem wypraw naukowych".
18.00. Koncert orkiestry kinemat. „Casino".
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. rolniczy, oraz transm. z Krak. notowań giełdy zboż. krak.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Odczyt z działu „Hygiena i Medycyna".
20.30. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.

KATOWICE.

16.15. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
16.30. Koncert płyt gramof.
17.25. Odczyt Inż. L. Spissa p. t. Z czego i w jaki sposób będziemy robić wina w lecie".
17.50. Transm. z Pozn. Kom. PWK.
18.00. Koncert popularny z Warsz.
19.00. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz kom. Teatru Polskiego w Katow-
19.20. Odczyt p. t. „Początki siły morskiej Polski.
19.45. Kom. sportowy.
19.56. Sygnał czasu z Obserw Astronom. w Warsz.
20.00. Transm. odczytu z Warsz.
20.30. Wieczór muzyki lekkiej z Krakowa.
22.00. Kom. meteor. i PAT z Warsz. oraz nadpr.
23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha" »Ostatnia noc«. Kino „Wawel" »Górą marynarze«.

Teatr w Katowicach

Piątek, dnia 12 bm. »Bal maskowy« gościnny występ L. Zamorskiej i W. Pastówny.

Sobota, dnia 13 bm. »Tosca«.

Niedziela, dnia 14 bm. »Lalka« ostatnie przedstawienie w bieżącym sezonie.

Ogólna.

(o) **Niemcy chcą słodzić swoje życie polskim miodem.** W wyniku ankiety rozpisanej przez Konsulat Generalny R. P. w Berlinie, szereg firm niemieckich zainteresowało się polskim miodem i woskiem pszczelnym.

Konsulat generalny informuje, że przywóz miodu i wosku pszczelnego z Polski do Niemiec jest dozwolony. Cło na wosk pszczelny wynosi RM. 10 — od 100 kg., na miód pszczelny RM. 40 —od 100 kg.

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Dotychczasowy naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego nadkomisarz T. Wertz został mianowanym podinspektorem.

(k) **Fabryka marmurów nie wypłaca.** Robotnicy fabryki marmurów w Kielcach od dłuższego już czasu są przez fabrykę nie wypłacani, z tego też powodu wśród robotników panuje wielkie rozgoryczenie, które niejednokrotnie przybiera dość ostre formy.

Nowe linje lotnicze obejmują szereg miejscowości województwa kieleckiego

Prace komitetu ścisłego dla lotnictwa komunikacyjnego słabo silnikowego posuwają się w szybkiem tempie naprzód. W najbliższych dniach rozpoczęte będą studja nad trasą przyszłych dróg lotnictwa słabosilnikowego, które na terenie województw krakowskiego, śląskiego i kieleckiego obejmie następujące miejscowości: Kraków, Katowice, Kielce, Krynica, Zakopane, Radom, Końsk, Przedbórz, Częstochowa, Opatów, Staszów, Pińczów, Pilica, Biała, Tarnów, Krosno, Stopnica, Kolbuszowa i Radomsko.

Na podstawie tych studjów delegaci komitetu ścisłego zbadają na miejscu w dotyczących miejscowościach, czy mieszkańcy i władze są zainteresowane daną akcją i zaproponują starostom i radom miejskim budowę lotnisk.

Każde nowo utworzone lotnisko wciągnięte zostanie w ogólno państwową sieć lotniczą i musi mieć odpowiednie połączenia telefoniczne. Na lotniskach wybudowane zostaną hangary, zdolne do przechowywania awionetek. Lotnisko samo, jako pole wzlotu, pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela, a jedynie drogą pertraktacji skłoni się właściciela do uprawiania na wybranym terenie jedynie roślin niskoplennych i **wyrównania** brózd, względnie innych nierówności. Na podstawie sprawozdania delegatów komitet ścisły ułoży dokładny plan akcji.

Równolegle ze studjami nad rozbudową lotnisk prowadzona będzie akcja w kierunku wyboru typu awjonetek, oraz celem stworzenia osoby prawnej, któraby się podjęła prze prowadzić komunikację lotniczą międzymiastową. Przedsiębiorstwu takiemu przyjdzie się z pomocą w postaci subwencji na zakupno aparatów i utrzymanie komunikacji.

Akcji komitetu przyklasnąć musi my jak najgoręcej. Zainteresowane czynniki miejscowe powinny mu przyjść z jaknajchętniejszą pomocą, aby już od jesieni 1930 roku można było rozpocząć regularne eksploatowanie linji lotniczych, które połączą nasze miejscowości regularną komunikacją powietrzną.

Miejski komitet wycieczkowy na P. W. K. w Sosnowcu.

Na orgonizacyjnem zebraniu w magistracie, pod przewodnictwem p. Mroczkiewicza omówiona została sprawa organizacyj i prowadzenia wycieczek na P. W. K.

Ustalono, że koszt wycieczki dla osób średnio zamożnych, na przeciąg 3 dni z przejazdem noclegiem i życiem wyniesie około 65 złotych. Komitet postanowił poczynić odpowiednie kroki, aby koszta te zmniejszone zostały dla osób mniej zamożnych do kwoty 40 zł.

Bliższych informacyj dotyczących organizacji wycieczek udzielać będzie komitet w godzinach popołudniowych w magistracie sosnowieckim, a poza tem wydany zostanie odpowiedni komunikat.

W skład komitetu wykonawczego weszli pp.: Almstaedt, Toba, Nowak, Rembowski, Sołtykowski przy współpracy pp.: Kluczewicza i Mroczkiewicza.

Sprawy organizacyj wycieczek na P .W. K. przez miasto należy po witać z uznaniem, umożliwi to bowiem wielu mieszkańcom Sosnowca taniego i ułatwionego sposobu obejrzenia P. W. K., co należy do obowiązku niemal każdego.

Budżet m. Sosnowca na 1929-30 rok.

W ostatecznem zestawieniu, po poczynieniu poprawek na budżetowych posiedzeniach przez radę miejską, budżet m. Sosnowca na 1929-30 rok przedstawia się następująco:

I. Budżet administracyjny na rok 1929-30:

Budżet zwycz. wydatki	4.671.951
„ „ wpływy	4.675 551
nadwyżka	3.600
Budżet nadzwycz. wyd.	10.908.858
„ „ wpływy	10.905 258
niedobór	3.600
Ogółem wydatki:	
Budżet zwyczajny	4.671.951
„ nadzwyczajny	10 908.858
razem	15.590 809

Ogółem wpływy:

Budżet zwyczajny	4.675.551
„ nadzwyczajny	10.905 258
razem	15 590 809

II. Budżety zakładów dobra publicznego. Szpital dla zakaźnych, szpital powszechny, przytułek dla starców, dom dla niemowląt, dom noclegowy. Wydatki i wpływy zamykają się sumą 382.069 złotych.

III. Budżety przedsiębiorstw państwowych: Tabor miejski, zakłady kominiarskie, warsztaty miejskie, betoniarnia, wydział kanalizacyjny i wodociągowy. Ogółem w wydatkach i wpływach 687.861 złotych

Pijackie wyczyny na ulicach Strzemieszyc.

Dwuch awanturników bombardowało przechodniów kamieniami.

Dwaj mieszkańcy Strzemieszyc, Jan Piasecki i Edward Hejezyk dali mieszkańcom tej osady niezwykłe widowisko, do którego ·dając się będą musieli dopłacić!

Po sutej libacji w jakimś lokalu obaj kompanowie w stanie lekkiego podniecenia wyszli na ulicę i poczęli zaczepiać przechodniów. A kiedy słowne utarczki znudziły się pijakom, jeli obrzucać kolejarzy i mieszkańców kamieniami.

Mieszkający w pobliżu posterunkowy p. p. wezwał młodzieńców do zaniechania tej zabawy, co miało ten skutek, że jeden z nich uderzył go kamieniem w łopatkę, a drugi skaleczył przechodzącego, nieznanego mężczyznę. Policjant wówczas dobył rewolweru i strzelił na postrach w górę.

Strzał ten tak przeraził pijanych, że obaj poczęli uciekać. Hejczyk został jednak zatrzymany przez policjanta, Piaseckiego zaś schwytano nazajutrz. Obaj awanturnicy przekazani zostali władzom są dowym.

(k) **Z magistratu.** W związku z ukończeniem przez Ulen robót kanalizacyjno - wodociągowych. p. o. prezydenta miasta p. Potocki, wyjeżdżał w ub. tygodniu do Warszawy, celem porozumienia się z zaproszonymi przez kielecką radę miejską rzeczoznawcami przy odbiorze od Ulenu wspomnianych robót: prof. Radziszewskim, inż. Rabczewskim i inż. Szoenfeldem.

Przyjazd rzeczoznawców do Kielc, spodziewany jest około 15 b. m., poczem wspólnie z wyłonioną z rady miejskiej delegacją techniczną, oraz komisją kanalizacyjno - wodociągową, przeprowadzone będą badania, czy roboty te są należycie wykonane.

Przy sposobności, p. Potocki poczynił staranie o uzyskanie kredytów na przyłączenie posesyj do sieci kanalizacyjnej, jak również i o kredyty na inne potrzeby miasta.

(k) **Na zlot harceski do Poznania.** Kielecka chorągiew harcerska wyjechała wczoraj w godzinach po południowych na zlot harcerski do Poznania.

Uszeregowane zastępy harcerskie przyjął na Pl. Wolności pułk. Jażdżyński, który w krótkich żołnierskich słowach przemówił do harcerzy. Kończąc swe przemówienie pułk. Jażdżyński wzniósł okrzyk na cześć prezydenta państwa oraz marszałka Piłsudskiego.

Orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem zastępy na czele z orkiestrą wojskową wyruszyły w stronę dworca kolejowego. Wyjazd kieleckiej chorągwi był poprzedzony 4-dniowym pobytem harcerzy na stadjonie.

(k) **Defraudacje w magistracie częstochowskim.** Przed niedawnym czasem magistrat zwrócił się do wydziału śledczego z pismem, zawiadamiającem, że w wydziale podatkowym magistratu popełnione zostały defraudacje pewnych sum pieniędzy.

W wyniku dochodzeń policyjnych aresztowany został sekwestrator miejski, Stanisław Włodarz. Na razie z kwitów stwierdzono, że przywłaszczył sobie 950 zł. z sum, ściągniętych przezeń za podatki.

Dochodzenia prowadzone są w dalszym ciągu i skierowane zostały również przeciw drugiemu sekwestratorowi, przyczem ujawniają się nadużycia sięgające większych sum

Z Sosnowca.

(s) **Ukonstytuowanie się zarządu straży ogniowej ochotniczej.** W szkole powszechnej przy ul. Nowokościelnej odbyło się zebranie konstytucyjne zarządu ochotniczej straży ogniowej. Przewodniczył nacz. F. Gieleniewski, asesorowali p. B. Janicki i T. Jeżykowski. Zarząd stanowią p. p.: Piątkowski — prezes; J. Niewiarowski — wiceprezes; Kucewicz — skarbnik i M. Reiner — sekretarz. Członkowie komisji rewizyjnej i członkowie zarządu zastępcy na zebranie nie przybyli.

(s) **Napad.** Julijanna Kosińska (Wiejska 3) złożyła zameldowanie, że o godz. 9 wieczorem, gdy przechodziła ul. Przejazd, jakiś nieznany osobnik zaczepił ją, grożąc rewolwerem. Na wszczęty krzyk przez Kosińską, osobnik ów zbiegł.

(s) **Kradzieże.** Józef Zwichorowski (Brzozowa 7) zameldował, że nieznany sprawca na szkodę firmy «Ulen» skradł magneto, wartości 350 zł.

— Chil Posłuszny (Król. Huta) zameldował, że Siwek (Sosnowiec, ul. Nowokościelna 11) skradł mu w Będzinie na rynku ubranie wartości 250 zł.

Z Będzina.

Tajemniczy zgon starca.

Na szosie w Małobądzu, obok restauracji Słomińskiego znaleziono w nocy 70-letniego staruszka, dającego słabe oznaki życia.

W kieszeniach skromnego ubrania starca, oprócz chustki do nosa i klucza nic więcej nie znaleziono.

Przybyły policjant odwiózł ofiarę tajemniczego wypadku do szpitala w Będzinie. Lekarz po oględzinach stwierdził silny wstrząs mózgu oraz znalazł na ciele staruszka ślady przejechania wozem ciężarowem lub czemś podobnem.

Onegdaj starzec życie zakończył, nie odzyskawszy przytomności.

Zachodzi więc przypuszczenie, że jakaś zbrodnicza ręka rzuciła starca pod koła wozu, zacierając swoje ślady ucieczką wśród ciemnej nocy.

Brak jakichkolwiek dowodów przy zmarłym nie pozwolił dotychczas na ustalenie nazwiska.

Z Dąbrowy.

(d) **Protest robotników kop. „Flora“.** Na szybie »Albert« kop. »Flora« odbyło się zebranie robotników dwuch zmian, celem zaprotestowania przeciwko wycofaniu z sejmu przez rząd projektu ubezpieczenia na starość.

Robotnicy uchwalili protest, w którym domagają się wprowadzenia ustawy ubezpieczenia na starość, z poprawkami wniesionemi prze centralną komisję związków zawodowych w Warszawie.

Uchwalony protest z podpisaini robotników przesłano do ministerjum pracy w Warszawie.

(d) **Niefortunny pajęczarz.** S. Kaczmarczyk, zawodowy pajęczarz, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania zakradł się na strych mieszkania Genowefy Kuc w Zagórzu, skąd usiłował wynieść pierzynę i poduszki.

Kradzież w porę spostrzeżono i niefortunnego pajączaka oddano w ręce policji zagórskiej.

(d) **Usiłowała popełnić samobójstwo.** 24 letnia Karolina Migacz ul. Okrzei, od dłuższego czasu zdradzała chorobę umysłową.

Onegdaj Migaczowa dostała silniejszego rozstroju nerwowego i w tym szale usiłowała wyskoczyć z okna drugiego piętra.

Samobójczy czyn nieszczęśliwej w porę udaremniono.

Kasa pomocy dla robotników kopalni „Czeladź“

Pod przewodnictwem zastępcy inspektora pracy, p. Rychłowskiego odbyło się na kop. „Czeladź“ posiedzenie z udziałem p. p. dyr. Viannay, inż. Górnickiego i Żakowskiego oraz delegatów robotników w sprawie likwidacji dotychczasowej kasy wsparć, a powołania na jej miejsce „kasy pomocy robotników towarzystwa „Czeladź“.

Po dokonaniu formalności kasę pomocy postawiono utworzyć i przekazano nowej instytucji wszystkie posiadane przez kasę wsparć aktywa i majątek.

Opracowany został statut, który obecnie rozpatruje województwo.

Statut ten przewiduje następujące normy:

W razie częściowej niezdolności do pracy powyżej 20 proc. do 5 lat pracy — 50 zł., od 5 — 10 lat pracy — 60 zł., od 10 — 15 lat — 70 zł., od 15 — do 20 lat — 85 zł., 20 — 25 lat — 95 zł., powyżej 25 lat — 100 zł.— rocznie.

Dla zredukowanych bez względu na stan zdrowia:

Od 1 do 5 lat pracy — 30 zł. rocznie, od 5 — 10 lat — 50 zł., od 10 — 15 lat — 65 zł., od 15 do 20 lat — 80 zł., od 20 do 25 lat — 90 zł., powyżej 25 lat — 100 zł. rocznie. Dla dobrowolnie opuszczających pracę w towarzystwie: od 5 do 10 lat — 30 zł., od 10 do 15 lat — 40 zł., od 15 — 20 lat —80 zł. od 20 — 25 lat — 90 zł., powyżej 25 lat —100 zł. rocznie.

Pozatem statut przewiduje opiekę nad wdowami i sierotami po robotnikach zmarłych z powodu choroby nie pozostającej w związku z jego pracą na kopalni oraz wypłaty rent i w razie nieszczęśliwych wypadków. Nowy statut roztacza większą opiekę nad robotnikiem od dotychczasowych przepisów tymczasowych zlikwidowanej kasy wsparć.

W sobotę, 13 b. m. o godz. 4 po poł. na kopalni „Czeladź“ odbędą się wybory delegatów do zarządu i komisji rewizyjnej kasy pomocy robotników kopalni „Czeladź“.

Wybory te odbędą się pod przewodnictwem zastępcy inspektora pracy, p. Rychłowskiego.

Nowe eksperymenty „eksploatacyjne“ kopalni „Reden“ w Dąbrowie.

Urzędowi górniczemu pod uwagę.

Kopalnia „Reden“ w Dąbrowie, dzięki swej specyficznej gospodarce, jedynej bodaj w Zagłębiu dostarcza nam co pewien czas tematu do krytycznych uwag na temat tej właśnie karygodnej gospodarki.

Pisaliśmy niedawno o lekceważeniu życia górników, pracujących w tej kopalni i słabym nadzorze urzędu górniczego nad prowadzonemi przez kopalnię robotami.

Obecnie dowiadujemy się o nowych, równie ciekawych eksperymentach, co dowodzi, że stan ten nie uległ żadnej poprawie.

Na kopalni prowadzone były ostatnio prace eksploatacyjne w kierunku płonącego wewnątrz ognia. Postanowiono, że po dobiciu się do źródła ognia miejsce to zostanie zamulone i w ten sposób pożar odgrodzony będzie od nowych chodników Skończyło się jednak na zamiarze, albowiem zamiast zamulenia, postawiona została tama.

Tama ta skutkiem niedozoru nie została pewnego dnia zamknięta i ogień wydostał się na tereny eksploatowane, tak, że dym począł buchać szybem na zewnątrz.

Na kopalni powstała konsternacja i dopiero wówczas nieszczęsny chodnik zamulono.

Oczywiście, jak zwykle kozłami ofiarnemi w takich wypadkach bywają pracownicy. To też i w tym wypadku zwolniono ze służby starego dozorcę, który oddał 28 lat ciężkiej pracy kopalni.

Jestto zdaje się stała metoda zarządu kopalni, bo, gdy chodziło kiedyś o brak przepisowego przejścia na jednej z pochylni obłożone karami sztygarów i dozorców.

Dodać należy, że kopalnia ze względów oszczędnościowych nie posiada dozorcy nocnego, a pracę jego spełnia starszy dozorca.

Urząd górniczy ma jeszcze jedno wdzięczne pole dla swych urzędowych czynności. Dozór tej instytucji nad kopalniami powinien być większy stanowczo, aby w przyszłości nie powtórzyła się straszna w skutkach katastrofa, jaka miała miejsce przed kilku laty na kopalni „Reden“.

(d) **Przemytniczka tytoniowa.** Marja Bereszko, mieszkanka Dąbrowy, znana jako zawodowa przemytniczka tytoniu została przytrzymana przez policję w Zagórzu i odstawiona do urzędu celnego w Sosnowcu, wraz z przemycanym tytoniem.

Tragiczna śmierć 5 letniego chłopczyka.

Onegdaj w Dąbrowie, zginął śmiercią tragiczną pod kołami przejeżdżającego samochodu osobowego 5 letni Franio Kowalczyk, zamieszkały przy rodzicach, ul. Legjonów 84.

Tragiczny wypadek zdarzył się w chwili kiedy mały Franio wraz z innymi chłopcami czepiał się przejeżdżającej furmanki. Postraszony przez furmana odbiegł od wozu, dostając się w mgnieniu oka pod przejeżdżające auto.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku, w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie, gdzie po paru godzinach życie zakończył.

Z Czeladzi.

(c) **Z posiedzenia rady miejskiej** Na posiedzeniu w dniu 10 b. m., odbytem pod przewodnictwem burmistrza p. Głażewskiego uchwalono co następuje: 1) wybrać członków sejmiku w osobach: p. p. Władysława Kowalskiego Jana Lorcka, Jana Gawrona i Grzegorza Solarza. 2) zaciągnąć pożyczkę w wysokości 250.000 zł na budowę rzeźni miejskiej; 3) zaciągnąć pożyczkę w wysokości 150 tys. zł. celem uregulowania zobowiązań miasta; 4) miasto zostało podzielone na 6 obwodów, mniej więcej w formie czworoboków, a opiekunami obwodów zostali wybrani p. p.: 1) Marja Manbergowa. 2) Piotr Nowakowski, 3) Roman Machniewski, 4) Mieczysław Koprzywa, 5) Feliks Horzelski, 6) Józef Szymański.

(c) **Bójka dwóch właścicieli składów drzewa.** Powracającego z Będzina Szwajcera Berka, właściciela składu drzewa przy ul. Będzińskiej 22. napotkał drugi składnik drzewa Nusbaum Herszel, Rynek 6. Wynikła najpierw ostra wymiana zdań, w trakcie której Herszel Nusbaum uderzył swego przeciwnika ręką w twarz. Powstał krzyk i zbiegowisko, które dopiero zlikwidowała policja, spisując protokuł na Herszla Nusbauma za zakłócenie spokoju.

HRABIA MONTE CHRISTO.

14.

— Mniejsza o to — odrzucił Fernand.

— Zresztą — dorzucił Caderousse — za cóż by Dantesa pakować mieli do więzienia? Nikogo nie okradł, nie zabił, nie zamordował?...

— Cicho bądź! —zawołał Danglars.

— Nie będę cicho --- odburknął Caderousse — nie będę cicho. Ja muszę wiedzieć, za co Dantesa wsadzić mają do kozy. Ja kocham Dantesa. On jest moim przyjacielem. Zdrowie Dantesa! —

I na tym skończył, połykając jeszcze jedną szklankę wina.

Danglars zwrócił się wtedy ponownie do Fernanda:

— Pojmujesz więc już teraz, że nie zabójstwo jest w tym wypadku najprostszą drogą wiodącą do celu?

— Pojmuję. Nie rozumiem tylko, jakim sposobem wpakować by go do więzienia można?

— Kto dobrze szuka — rzekł Danglars — ten zawsze w końcu znajdzie. Lecz poco ja się do tego wszystkiego wtrącam? Co mnie to obchodzi?!

— Nie wiem, czy cię to obchodzi czy nie. Wyczuwam wszelako, że i ty nienawidzisz Dantesa.

— Co?... ja miałbym nienawidzić Dantesa?... Co też ci się w głowie roi! Z jakiego powodu miałbym go nienawidzić? Współczułem jedynie twej boleści — oto cała historja. Jeżeli jednak mniemasz, mój panie, że ja działam z własnych pobudek, no to bywaj zdrów i rób sobie co ci się podoba.

Mówiąc to Danglars udawać zaczął, że wstaje i że zabiera się do odejścia.

— Nie pozwolę ci odejść — zawołał Fernand — nie puszczę cię. Nie wnikam w to, czy ty również masz do Dantesa urazę, czy jej nie masz, wystarcza mi, — że ja go nienawidzę. Daj mi więc, dla mnie, jakiś sposób, bym mógł zaspokoić mą zemstę i oddalić go od Mercedes, a ja go wykonam. Byle tylko nie zabijać, bo Mercedes wyraźnie powiedziała, że nie przeżyje śmierci Dantesa.

Caderousse, siedzący z głową o stół opartą, zerwał się nagle i mierząc błędnym wzrokiem rozmawiających, rozpaczliwym krzyczeć zaczął głosem:

— Co?... zabić chcecie Dantesa! Kto tu mówi o jego zabiciu? Ja na to nie pozwolę! To mój przyjaciel. To człowiek, który dziś rano chciał się dzielić ze mną swemi pieniędzmi — jak ja niegdyś z nim się swojemi podzieliłem. Nie pozwolę na zabicie Dantesa!

— A któż, głupcze, mówi o zabijaniu Dantesa — zawołał Danglars — żartujemy sobie i nic więcej. Wypij lepiej za jego zdrowie i daj nam pokój. — I mówiąc to napełnił mu szklankę.

— Dobrze. Piję zdrowie Dantesa. — I wychylił szklankę.

— Zdrowie Dantesa! Zdrowie przyjaciela!

sób, na Boga! — przerwał Fer-

— No! Ten sposób! Ten spo-

nand.

— Czy jeszcze go sam nie znalazł?

— Nie, nie znalazłem. Przecież tyś go miał mi go poddać.

— Prawda. Franzuzi mają tę wyższość nad Hiszpanami, że dają pomysł, zostawiając swym sąsiadom zza Pirenejów wykonie.

— A więc wymyśl ten sposób.

— Hej! garson. Papier, pióro i kałamarz — zawołał Danglars.

— Oto są, — zawołał służący, podając żądane przedmioty.

— Oh!... a to co znowu — zaczął znowu mówić pijany Caderousse. Pióro, atrament... O! tymi rzeczami, łatwiej i pewniej zabić można człowieka, aniżeli nożem w ciemnym lesie. Co do mnie, to zawsze bardziej się bałem pióra, niż szpady lub pistoletu.

— A to urwis, nie jest on tak pijany, jakby się to wydawać mogło. Nalej no mu, Fernandzie, jeszcze jedną szklaneczkę.

Fernand spełnił zlecenie, zaś Caderousse pochwycił natychmiast szklankę i wychylił ją do dna.

— A więc? — zaczął mówić Fernand — a więc?...

— A więc powiedziałem —odrzekł Danglars — że gdyby tak w podróży, jaką Danglars co tylko odbył i w czasie której zawadził o Neapol i wyspę Elbę, doniósł kto prokuratorowi królewskiemu...

— Ja doniosę natychmiast — zawołał żywo katalończyk.

— Byłoby to dobrze, ale tam ci każą wtedy zaraz podpisać deklarację i stawią cię przed tym, którego byś oskarżył. Co prawda, dostarczyłbym ci dowodów jego winy, ale cóż stąd? Dantes nie pozostałby przecież na wieczne czasy w więzieniu; dziś czy jutro by go uwolnili, a wtenczas biada temu, co go wtrącił za kratę.

— Ja tylko tego pragnę — przerwał Fernand — ja tego tylko pragnę właśnie, by on rozpoczął ze mną zwadę.

— To dobrze. Lecz Mercedes znienawidziłaby cię wtedy napewno.

c. d. n.

O kasę chorych w Zawierciu.

Tylokrotnie poruszana sprawa utworzenia w Zawierciu powiatowej kasy chorych, stanęła zdaje się na martwym punkcie. Filja kasy chorych w Zawierciu liczy tylu członków, że wystarczy na utworzenie odrębnej jednostki. O wygodach i korzyściach, płynących z utworzenia w Zawierciu odrębnej kasy chorych nie potrzeba chyba wiele dowodzić. W pierwszym rzędzie wpłynęłoby to na uproszczenie toku administracyjnego, bo cały punkt ciężkości i czynniki decydujące byłyby przeniesione do Zawiercia, gdy tymczasem obecnie trzeba czekać na decyzję i to nieraz bardzo długo z Sosnowca.

Następnie członkowie kasy, najczęściej rekrutujący się ze sfer robotniczych nie byliby narażeni na niepotrzebne koszty przejazdu do Sosnowca, na przeróżne komisje, bądź to celem uzyskania ostatecznej decyzji, bądź to do szpitali i lecznic.

Nie wymieniamy już korzyści gospodarczych, co niewątpliwie wpłynęłoby dodatnio również i na utworzenie całego szeregu udogodnień dla członków, którzy teraz muszą się kontentować nieraz bardzo prymitywnemi urządzeniami.

Pomimo tylu niewątpliwych korzyści, tem dziwniejsze wydaje się zwlekaniem z utworzeniem powiatowej kasy chorych w Zawierciu, wtedy gdy ona powinna już istnieć od szeregu lat.

Mamy wrażenie, że jesteśmy wyrazicielami opinji wszystkich ubezpieczonych w filji kasy chorych w Zawierciu i należy przypuszczać, że odpowiednie władze zajmą się tą sprawą, względnie przyspieszą jej załatwienie.

(c) **Odwaga, która kosztuje 6 tygodni więzienia.** Stanisław Czapla lat 25, syn Feliksa i Juljanny ze wsi Strzyżowice gm. Bobrowniki, za czynne i słowne znieważenie funkcjonarjusza p. p. będącego na służbie w Grodźcu, został skazany przez miejscowy sąd grodzki w dniu 10 b. m. na 6 tygodni więzienia i niszczenie 10 zł. opłat sądowych.

(c) **Nie tamować ruchu!** Zygmunt Nowak, zamieszkały przy ul. Milowickiej nr. 4 został pociągnięty do odpowiedzialności za świadome tamowanie ruchu.

(c) **Za trzepanie pościeli** w godzinach niedozwolonych została pociągnięta do odpowiedzialności Gała Antonina, zamieszkała przy ul. Milowickiej nr. 30.

(c) **Za nieporządki sanitarne** zostali pociągnięci do opowiedzialności: Wiktorja Majowa, Milowicka 82 i Piotr Tarnówka, ul. Krzywa, właściciel warsztatu ślusarskiego. Piotr Tarnówka nie słucha napomnień władz, które kilkakrotnie już zwracały mu uwagę, by posesja została doprowadzona do należytego stanu.

Z Olkusza.

(cl) **Mianowanie.** Do sądu grodzkiego w Olkuszu, został mianowany drugi sędzia grodzki, p. Eug. Mikołajczyk, b. sędzia w Słomnikach pow. miechowskiego, który obejmie to stanowisko po 15 bm. Naczelnikiem sądu grodzkiego w Olkuszu, pozostaje dotychczasowy sędzia p. Józef Sendra.

(cl) **Pożar w Kiełkowicach.** W nocy 9 m. 10 bm. zapalił się dom Stanisława Kopcia w Kiełkowicach gminy Ogrodzieniec, który spłonął doszczętnie. Prawdopodobnie ogień został podłożony, co wyjaśni dochodzenie policyjne.

Na podbój Atlantyku.

Atlantyk zazdrośnie strzeże swych przywilejów.

Tylu najdzielniejszych lotników pokusiło się o zdobycie przestworzy nadoceanicznych, tylu świetnych pilotów startowało z nadzieją osiągnięcia zamierzonego celu, jakżeż nie wielu jednak zdołało zwyciężyć gniewny Atlantyk w walce..

Kilku zespołom z Lindbergiem na czele udało się wprawdzie przelecieć wśród burz i huraganów nad zbałwanionemi wodami, wszystkie te loty dokonane jednak zostały w kierunku z zachodu na wschód, z Ameryki do Europy, przy sprzyjających wiatrach zachodnich, ale nikt dotychczas poszczycić się nie może przelotem ze Starej Ziemi do Nowego Lądu.

Pomimo smutnych doświadczeń lat ubiegłych w bież. roku wielu lotników znów rozpoczyna forsowanie oceanu.

Z ziemi amerykańskiej dokonano ponownie szczęśliwego przelotu który stał się udziałem lotników francuskich: Assolaut'a, Lefebvre'a i Lotti'ego. Pozatem do gigantycznych zawodów stanął „Zielony płomień", który strzaskał się przy starcie oraz lotnik amerykański Williams i zespół „Chicago Tribune", te jednak loty jeszcze się nie zakończyły, a losy uczestników wypraw są tajemnicą.

Ze strony przeciwnej, z Europy do Ameryki wyruszyły dotychczas ekipy: szwedzka z Lindbergiem i hiszpańska z ppłk. Mello Franco. Szwedzi utknęli na Islandji, a hiszpańska „Numancia" wpadła koło wysp Azorskich do morza i po kilku dniach została wyratowana wbrew wszelkim nadziejom przez torpedowiec angielski „Eagle".

Do zdobycia Atlantyku przygotowują się również dwie wyprawy polskich lotników: majorów Idzikowskiego i Kubali na samolocie „Marszałek Piłsudski" oraz kpt. Kowalczyka i Klisza na „Polonji".

Idzikowski i Kubala, mając doświadczenie z ub. roku, wystartują znów na samolocie S. E. C. M. „Amiot", zaopatrzony tym razem w radjostację, a Klisz i Kowalczyk na amfibji typu „Caproni", zaopatrzonej w cztery motory po 250 K. M., osadzone parami jeden za drugimi (tandem) na wierzchu kadłuba.

„Marszałek Piłsudski" rozpocznie lot z lotniska. Ze Bourgot pod Paryżem „Polonia" zaś z Balldonell w Irlandji, dokąd udaje się po zakończeniu przygotowań z Medjolanu. Nie należy wątpić, że lotnicy polscy pomimo olbrzymich trudności zdołają zwyciężyć Atlantyk i lądując w Stanach Zjednoczonych rozsławi imię Polski na cały świat.

Współzawodnikiem naszych lotników będzie znany pilot francuski i raidowiec Costes wraz z mechanikiem Bellont'em.

Wobec zakazu rządowych władz francuskich odbywania lotów transatlantyckich, Costes i Bellont przygotują się rzekomo do raidu na Wschód i w ostatniej chwili dopiero zdradzą swe prawdziwe zamiary. Francuzi wybierają się nad Atlantyk podobno jeszcze w bież. tygodniu na aparacie „Breguet", zaopatrzonym w motor Hispano - Suiza.

Ohydna zbrodnia pod Grójcem.

Nocy wczorajszej dokonano straszliwej zbrodni pod Warszawą.

Mieszkaniec wsi Machnatka, gm. Lipie w powiecie grójeckim Michał Dzikowski, mając porachunki majątkowe ze swym bratem Józefem, postanowił dokonać krwawej zemsty.

W tym celu Michał Dzikowski wraz ze swą matką Marjanną uzbroili się — pierwszy w dubeltówkę, druga w bagnet rosyjski i nóż kuchenny, poczem wtargnęli wśród nocy do mieszkania Józefa Dzikowskiego, zamieszkałego w tym samym domu.

Napadnięty Józef Dzikowski oraz jego żona Wiktorja, przeczuwając coś złego, zerwali się na nogi.

W tym momencie wyrodny brat dwukrotnie wystrzelił z dubeltówki do Józefa, raniąc go w nogę powyżej kolana.

Widząc to, Wiktorja Dzikowska rzuciła się na ratunek mężowi, lecz zastąpiła jej drogę teściowa, trzymając w jednej ręce podniesiony do góry bagnet, a w drugiej nóż kuchenny.

W tejże chwili padły dalsze strzały.

Szaleniec, nie zwracając uwagi na broczącego we krwi brata, — strzelił trzykrotnie do swej bratowej, kładąc ją trupem na miejscu.

Jedna z kul trafiła nieszczęśliwą kobietę w rękę, druga przeszyła piersi w okolicy serca.

Tragicznie zmarła kobieta była w 8 miesiącu ciąży.

Po dokonaniu strasznej zbrodni, mordercy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Policja zarządziła za zbrodniarzami pościg, który dotąd nie dał rezultatu.

Dziś rano zawiadomiono o zbrodni prokuratora sądu okręgowego, który wyjechał wraz z sędzią śledczym na miejsce wypadku.

Dodać należy, że Dzikowscy są to zamożni gospodarze, którzy po śmierci swego ojca odziedziczyli większe grunta.

Krwawy porachunek partyjny.

Para narzeczonych zamordowana przez tajemniczych bojowców.

Na niezabudowanej, odludnej ulicy Elekcyjnej na Woli w Warszawie dokonano krwawej zbrodni, ofiarą której padła

para narzeczonych,

Władysława Kasprzycka i Stanisław Braun.

33-letnia Władysława Kasprzycka, robotnica w fabryce Klawego mieszkała jako sublokatorka przy ul. Ordona nr. 15. Przed paru miesiącami poznała ona malarza pokojowego, 33-letniego Stanisława Brauna, zamieszkałego przy ul. Balickiej nr. 3. Po kilku tygodniach znajomości

zaręczyli się.

Ślub miał się odbyć za dziesięć dni. Wieczorem Kasprzycka, wróciwszy z pracy do domu, zajęła się przygotowywaniem kolacji, gdy do drzwi mieszkania zapukano i po chwili w progu stanął Braun.

Kasprzycka odstawiła kolację, ubrała się i wyszła z Braunem na spacer. Narzeczeni udali się

na odludną ulicę Elekcyjną,

biegnącą równolegle do muru cmentarza prawosławnego i odgrodzoną od niego polem szerokości 100 metrów. Tam usiedli na murawie. Wkrótce przyłączyło się do nich

trzech osobników,

którzy przynieśli ze sobą wódkę i przekąski. Urządzono libację.

Dochodziła godz. 10 wieczorem, gdy nagle uszu nielicznych przechodniów i mieszkańców okolicznych domków dobiegł odgłos gęstej strzelaniny. Kilka osób, znajdujących się w pobliżu, widziało, jak siedzący z Braunem i Kasprzycką trzej mężczyźni zerwali się z ziemi i wydobywszy rewolwery,

zaczęli strzelać do Brauna

z odległości dwu kroków.

Trafiony kilkakrotnie w brzuch i piersi, Braun padł martwy na ziemię. Mordercy rzucili się do ucieczki. Dwaj z nich pobiegli ulicą Elekcyjną w stronę Górczewskiej, trzeci przez pole w stronę cmentarza prawosławnego.

Kasprzycka zerwała się z ziemi i puściła się

w pogoń za mordercami,

uciekającymi w stronę ul. Górczewskiej.

— Trzymajcie!... Bandyci!... Ratunku!... — krzyczała z całych sił, biegnąc i potykając się na wybojach.

W tej chwili dwaj uciekający mężczyźni zatrzymali się. W dłoniach ich błysnęły rewolwery.

Huk trzech strzałów

wdarł się w ciszę wieczoru. Dwa strzały były celne. Trafiona w pierś i nogę Kasprzycka padła na ziemię.

Dokonawszy drugiej zbrodni, mordercy rzucili się ponownie do ucieczki i znikli wkrótce pod osłoną ciemności.

Strzelanina zwabiła na miejsce dwu policjantów Drwiłę i Gumińskiego, którzy rozpoczęli

pościg za zbrodniarzami.

Wtem z za muru cmentarza prawosławnego, gdzie schronił się trzeci zbrodniarz, rozległy się jeszcze trzy strzały rewolwerowe, na szczęście chybione.

Na miejsce krwawej zbrodni przybyły wkrótce władze policyjne

z dwoma psami,

które niezwłocznie puszczono na ślad.

Lekarz pogotowia stwierdził śmierć obojga narzeczonych. Późno w nocy policja ustaliła, że oboje zabici należeli do

partji komunistycznej.

Stąd przypuszczenie, że krwawa zbrodnia rozegrała się na tle porachunków partyjnych.

8-letnia agentka wywiadu francuskiego.

Niezliczone tłumy mieszkańców Londynu, odprowadziły na cmentarz zwłoki Janiny Bandot, której ojca i dwie siostry w roku 1916 w Dinant rozstrzelali niemcy.

Janina Bandot liczyła sobie wówczas osiem lat życia i w sukience zaszyte miała ważne dokumenty wojskowe. Mimo uciążliwych badań i tortur stosowanych przez niemców nie zdradziła przed nikim swej tajemnicy.

Jako 9-cio i 10-letnia dziewczynka kursowała jako kurjerka między francuską i niemiecką częścią Belgji, dziesiątki razy przeszła przez front i oddała armji francuskiej bardzo ważne usługi.

Od urodzenia chorowała na gruźlicę kości i teraz na tę chorobę w wieku lat 24 zmarła.

Rezydencję od ambasadora otrzymał następca tronu.

Pan Wedel v. Jarsberg, ambasador norweski w Paryżu ofiarował następcy tronu Norwegji księciu Olafowi swoją wspaniałą rezydencję Skongun, położoną we fjordzie norweskiej stolicy Oslo, w odległości jednej godziny podróży statkiem od samego miasta.

Wten sposób niezbyt zamożna królewska rodzina norweska otrzymała rezydencję dla następcy tronu, która nadaje się świetnie na mieszkanie księcia krwi.

Poprzednia rezydencja księcia Oskarshaal jest tak zniszczona, że właściwie nawet przeciętny obywatel ziemski nie mógłby tam mieszkać

Włamywacz, który sam kazał się aresztować.

Zabawna historja, której bohaterem jest niezwykle lojalnie usposobiony względem policji włamywacz, przydarzyła się w Wiedniu.

Nad ranem dnia krytycznego jeden z komisarjatów wiedeńskich otrzymał zawiadomienie, że w firmie perfumeryjnej M. E. Mayera operuje złodziej.

Urzędnik policyjny, przyjmujący ów telefon, sądząc, że ma do czynienia z właścicielem magazynu, skierował go do innego komisarjatu, do którego terytorjalnie miało należeć miejsce przestępstwa. Ale i to okazało się mylne, gdyż trzeci z kolei komisarjat otrzymał następujące, wypowiedziane głosem znamionującym najwyższe zdenerwowanie, zawiadomienie.

„Tu mówi włamywacz! Jestem w perfumerji Mayera na Grabenie, proszę się pospieszyć, oczekuję w bramie!“.

I rzeczywiście po przybyciu pod wskazany adres, po otworzeniu bramy w ramiona policjantów wpadł z utęsknieniem na nich oczekujący włamywacz w osobie 23-letnego elektrotechnika Stefana Kroha.

Dopuścił on się włamania z nędzy lecz łupem jego stało się nic więcej jak marne 5 szylingów, gdyż nieboraczek nie mógł sobie poradzić z ogniotrwałą kasą, w której naówczas znajdowała się dosyć poważna suma w postaci 4 tysięcy szylingów w gotówce.

Dobrowolne oddanie się w ręce policji niefortunny złodziejaszek tłumaczy zdenerwowaniem, do którego doprowadziło go bezustanne dzwonienie do bramy w czasie jego „roboty“. Czuł on się ciągle, jakgdyby go lada chwila miano wykryć.

Przed sądem obrońca nerwowego włamywacza prosił o uniewinnienie całkowicie swego klijenta. Sąd jednak uznał, że oskarżony, oddając się dobrowolnie w ręce policji, uczynił to nie przez skruchę, lecz z powodu strachu i opierając się na tem ,skazał Krohę na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Pastuszek, który leczy tchnienie n.. ust.

W miasteczku Foglianise koło Benevante mieszkał młody pastuch, Pasqualo, który cieszył się sławą czarnoksiężnika. Leczył on wszystkie choroby ziołami oraz tchnieniem własnych ust.

Ponieważ dotychczas udało mu się wyleczyć z »paraliżu« kilkanaście histeryczek, Pasqualo zyskał sobie ogromną sławę w całej okolicy.

Zjeżdżają się więc do niego chorzy, przeważnie napróżno szukający pociechy w swych cierpieniach u znachora.

Pasqualo zabrania ludziom uczęszczać do kościołów, twierdząc, że zapach świec woskowych i dźwięk organów źle działa na wewnętrzne »soki« człowieka i jest zaporą do jego uzdrowienia.

Jakże nieszczęśliwa musi być ludzkość i jak trudno uleczyć jej cierpienia skoro tacy »prorocy« mają tak wielkie powodzenie. Bo trzeba tu zaznaczyć, że don Pasqualo od każdego uleczonego pobiera 1.500 lirów wynagrodzenia.

Nieuzdrowionych puszcza do domu darmo.

Ambasador polski przy Kwirynale.



Jak to już donosiliśmy w swoim czasie ambasador Polski p. Przeździecki wręczył niedawno królowi Wiktorowi Emanuelowi swe listy uwierzytelniające. Ceremonja ta odbyła się według ustalonej formy, tj. że przed siedzibę naszej ambasady, pałac Rospigliosi, zajechały trzy karoce dworskie, któremi nasz ambasador przyjechał w towarzystwie radców i sekretarzy ambasady do Kwirynału, gdzie odbyła się uroczystość. Ilustracja nasza przedstawia chwilę wyjazdu karoc z pałacu Rospigliosi.

Miljonerzy rządzą Ameryką!

Pan Roosvelt, gubernator stanu Nowego Jorku, przestrzega w artykule ogłoszonym w tamtejszych pismach, że już dzisiaj rząd i społeczeństwo Stanów Ziednoczonych podlega absolutnej władzy wielkich miljonerów.

Właściwym rządcą Stanów jest już dziś wielki kapitał i czasy, które obecnie przeżywamy, można na wzór średniowiecza porównać z feodalizmem, kiedy to wielki posiadacz ziemski był panem kraju i życia obywateli.

Walki poszczególnych koncernów i trustów z rządem łudząco przypominają zatargi udzielnych książąt i baronów z prawowitym monarchą.

— Demokracji amerykańskiej grozi zagłada — twierdzi pan Roosvelt. — Lud amerykański będzie raz jeszcze musiał walczyć o swoją niepodległość.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 11 7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,26
Paryż 34.92½
Praga 26.38½
Włochy 46.66
Belgja 123.93
Szwajcarja 171.51
Stokholm 239.05
Dol. War. pr. obr. 8.88¼
5% Poż. Dolarowa 62,50—61,25
5% Poż. Konwersacyjna zł. 46.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 106,00-107,00-106,50
4½% Ziemsk. Kredyt. 48,50
Tendencja: słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 11,7.

Bank Dyskontowy 126,00
Bank Handlowy 116,00
Bank Polski 158,75
Bank spół. zarobk. 78.50
Siła i Światło 125,—
Starachowice 26.75—27,—
Zieleniewski 123.00—123,50
Cukier 32,—
Lipop 28.75
Modrzejów 25,00—25,25
Ostrowieckie 80,50
Borkowski 10.50
Tendencja: mocniejsza.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-9.